Ner 67. ROK 1840 **PIĄTEK 20 MARCA.**

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10, miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Benedykta Opata.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Błochosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
18 6	27" 3''' 427	— 4, 0	1, 39	Zpł Zachodni słaby	Pochmurno	
2	4, 968	+ 0, 2	1, 57	Północny średni	,,	Snieg
10	6, 293	— 1, 8	1, 44	,, słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

O znajdujących się obecnie w mieście naszém uczonych francuskich, pisze Kuryer Wars. co następuje: Przez kilka dni bawiło w Warszawie 4ch członków kommissyi naukowéj, wyznaczonéj przez rząd francuzki do rozpoznania i opisania niektórych krajów północy, a mianowicie: Islandyi, Grenlandyi, Szpicbergu i t. p. W kommisyi rzeczonéj składającéj się z 14 francuzów i 12 osób z innych narodów, przewodniczy z nominacyi rządu, pan Paweł Gaimard (Gemar) kapitan marynarki franc.; który od lat 23 zwiedza różne kraje, i w tym przeciągu czasu 2 razy kulę ziemską okrążył. Podróż tę odbyło także 10ciu z jego towarzyszy. Punktem zbierania się kommisyi aż do ukończenia przedsięwziętego dzieła, jest Kopenhaga, okręt na którym podróżują, zwie się *la Recherche* (Poszukiwanie). Każdy z członków trudni się oddzielnym przedmiotem, P. X. Marmier członek literacki, znaczną już część téj podróży opisał. Wszakże daleką jest jeszcze kommisya od zupełnego dopięcia celu swego, 2 razy jednak była już w Szpicbergu, zbadała całą Islandyą i Laponję, a teraz wracając do Francyi, 4ch z jéj grona obrócili drogę na Finlandyą, Petersburg, Moskwę i zatrzymali się w Warszawie. Są to pp. Gaimard, Duroche (Diurosze) inżenier i mineralog, Lauvergne (Lowerń) rysownik krajobrazów, i Giraud (Żyro) malarz portretowy. W czasie pobytu swego w Warszawie, uczeni ci zwiedzili ciekawsze zakłady i miejsca, zeszkicowali kilka widoków, a mianowicie miasta od strony Pragi, zamku, wnętrze sklepienia pod tarasem zamkowym, i przytém kilka portretów. Onegdaj opuścili Warszawę udając się na Kraków i Wrocław; po drodze mają zamiar zwiedzić zakłady górnicze, Wieliczkę i odrysować niektóre widoki i ubiory wiejskie krajowe.

Tenże Kuryer zawiera następujący artykuł: Słowo o nauce czaszkowéj. Dotąd doktor Galle był uważany za wynalazcę nauki czaszkowéj. Temu mniemaniu formalnie zaprzeczyć można. Jeszcze w r. 1522, Profesor Akademii Krakowskiéj, Jan z Głogowa, wydrukował dzieło p. t. *de Anima*, które traktuje nietylko o téj nauce, ale i o organach mózgu. Dzieło to było ozdobione pięknemi rycinami. Pewny uczony naszego kraju, zapytał się doktora Galle, czy to dzieło jest mu znane; lecz odmowną odpowiedź uzyskał. Równie i przed Lawaterem, professor Grzegorz Sanka, jeszcze w r. 1532,

wydrukował w Krakowie książkę: «*Euchiridion Phisiognomiae*», w któréj o rysach twarzy traktuje, a cnoty i wady w takowych przepowiada.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 1 *Marca.* —

Journal des Havre w następujący sposób opisuje kolonizacyę francuzką części nowéj Zelandyi. Kapitan Langlois dowódca jednego okrętu poławiającego wieloryby, spowodowany był postępem osady angielskiéj na północnéj grupie tych wysp, do kupienia na własny rachunek od krajowców wyspy Bauka aby ją potém oddać pod władzę Francyi. Za powrotém zaprowadził towarzystwo kolonizacyi Nantes-Bordeanx z kapitałem 1 milijona franków, i następnie zwrócił się o pomoc do rządu. Po długich dopiero układach oddano okręt o 500 beczkach pod rozrządzenie kapitana Langlois, dla przewożenia kolonistów, i zarazem każdemu z 1700 pierwszych osadników przeznaczono 50 franków, broń i żywność na rok jeden. Prócz tego rząd przeznaczył nowéj osadzie ważne korzyści, jak naprzykład przywiléj przesyłania wszelkich płodów do Francyi, bez opłaty podatków i skarb dla obrony ich utrzymuje ciągle stacyę morską w nowéj Zelandyi. Kapitan Langlois niedawno z mnóstwem wychodców opatrzonych we wszystkie potrzeby odpłynął z Rochefort.

— *Londyn* 28 *Lutego.* —

Xiąże Albert, mąż królowéj, przyjął ofiarowany sobie dyplom na członka bogatego londyńskiego cechu złotników, który zostaje pod prezesostwem królowéj. Xiąże złożył stosowną przysięgę.

Chociaż naczelnicy powstańców chartystowskich Frost, Wiliams i Jones, zostali już wysłani na wygnanie, jednakże ich przyjaciele starają się jeszcze o wyjednanie im zupełnego ułaskawienia.

Towarzystwo astronomów w Londynie, obrało teraźniejszego króla Duńskiego Chrystyjana VIII, swoim członkiem honorowym.

Dzienniki angielskie wynurzają zadowolenie z powodu obrania pana Thiersa, prezesem ministerstwa fran., albowiem wiadomo że pan Thiers życzy gorliwie utrzymywać przymierze między Francyą i Angliją.

Kilka dzienników franc. zastanawiało się nad powiększeniem flotty angielskiéj, na to odpowiada londyńska Kronika Poranna, że groźne pomnożenie marynarki francuzkiéj na morzu Śródziemnem, stało się tego pochopem. Taż kronika mniema, że francuzi mimo swojéj przychylności dla Mehmeda Alego wice króla Egiptu, nie udzielą mu jednak pomocy do niedorzecznéj wojny.

Nowy poseł pan Guizot (Gizo) miał 29 z. m. posłuchanie u królowéj, któréj złożył swoje listy wierzytelne; tegoż dnia był przedstawiony xięciu Albertowi.

Kupcy rossyjscy w Londynie dali 29 z. m. swoją doroczną ucztę, na któréj znajdowali się p. Brunow i margrabia Londondery wznoszono stósowne toasty.

Prezydent miasta Londynu złożył 3 b. m. królowéj i xięciu Albertowi adresy z powinszowaniem.

Xiąże Wellington jest przywrócony do zdrowia. Na pomnik tegoż xięcia zebrano już 248,000 zł.

Chartyści którzy należeli do zaburzeń w Szeffild zostali uwolnieni.

Dnia 3 b. m. miał odbyć się pojedynek między xięciem Ludwikiem Bonaparte i hrabią Leon, który uchodzi za naturalnego syna Napoleona. Przyczyną wyzwania było, że hrabia Leon od czasu przybycia do Londynu, starał się na próżno o przyjęcie u hr. Survillierz, u xięcia Montwort i u Ludwika Bonapartego. Nim pojedynek doszedł do skutku, policya przeszkodziła.

Jedno z pism angielskich czyni uwagę, że Chiny od dawna przewidywały wojnę z Angliją, i dla zabezpieczenia się od nagłych napadów, obsadziły na północy niedostępne góry Tybetu, a na południu wojsko chińskie zdobyło Kochinchinę.

Egipt.

Na rozkaz vice króla Egiptu w końcu 1838 roku przygotowano wyprawę w celu wyszukania źródeł białego Nilu, która jednak równie jak wszystkie poprzednie przedsięwzięcia tego rodzaju, nie doprowadziła do porządanego rezultatu, bo nietylko że wybrano do téj wyprawy ludzi, którym prócz dobréj woli na wszystkiem innem zbywało, ale nadto są przeszkody które przynajmniéj na długi czas nie dadzą się usunąć. Wspomniona wyprawa składała się z trzech bark, każda dowodzona przez oficera tureckiego, z 30 ludźmi i dwoma działami; nadto kapitanowi Mohammed (renegat, niemiec z rodu)

polecono skreślenie mappy biegu Nilu, a jeden Francuz jako sternik, ale tylko z tytułu, przydany mu został. Alę już w kwietniu 1839 wróciła cała wyprawa do Kortum, nie posunąwszy się daléj jak do 12 stopnia szerokości północnéj w kraju Szeluków. Ta żegluga może być tylko uważaną za probę. Obejście Turków względem Szeluków było więcéj niż nieokrzesanem, bo gdzie na brzegu pasły się trzody bydła, oficerowie tureccy kazali do nich dla zabawy z dział strzelać. Dla tego gdzie tylko barki zbliżyły się, wszystko uciekało. Żołnierze plądrowali nie tylko domy ale nawet groby umarłych. Mehmed Ali kilku miesiącami pierwéj obdarzył kosztowną suknią jednego szeika Szeluków. Kiedy pewnego dnia wyprawa zbliżyła się do jednéj wyspy, ujrzano zgromadzone wielkie mnóstwo Szeluków, którzy jednak skoro tylko zobaczyli barki skoczyli w wodę i uciekli na ląd stały. Tylko jeden starzec którego siły nie dozwoliły mu, udać się za innemi, pozostał na wyspie, i od tego dowiedziano się, że w téj chwili pochowano szeika któremu Mehmed Ali darował wspomnianą kosztowną suknię, i że właśnie w téj sukni złożony został w grobie. Żołnierze dowiedziawszy się o tém, kazali sobie wskazać grób szeika, wygrzebali trupa i zabrali suknię jego. Officer utrzymujący dziennik wyprawy notował w nim tylko ile godzin w którem miejscu zatrzymali się, a jako nadzwyczajny wypadek przytoczył że pewnéj nocy służący oficerski który zasnął na brzegu, został przez lwa zjedzony. Z tego można wnosic na co ci ludzie którym tak ważne dzieło poruczono, zwracali swoję uwagę. Kapitan Mohamed chociaż nie wyszedł z żadnéj politechnicznéj szkoły, jednakże przez niezmordowaną pracę nad sobą, tudzież z pomocą naturalnych zdolności, tyle nabył wiadomości, iż sprawiedliwie można było spodziewać się po nim wiele dobrego, na nieszczęście umarł on w skutku słabości wkrótce po przybyciu wyprawy do Korthum, a z nim przynajmniéj na teraz znikła wszelka nadzieja dowiedenia się czegoś, we względzie naukowym, z téj wyprawy na Nilu. W końcu października 1839 roku wyprawa ta wzmocniona dwiema barkami i kilkuset żołnierzami, z zapasami na sześć miesięcy, miała znowu wypłynąć z Karthum. Ale z tego samego już względu nie może ona nic szczególnego osiągnąć, ponieważ Mehmed Ali rozkazał jéj zawracać, skoro tylko Nil ukaże się niespławnym, i najsurowiéj zabroniono jéj odbywać podróż lądem.

Rozmaitości.

Kopalnie złota Sybirskie prywatne, położone w guberniach: Tomskiéj, Jenisejskiéj i Irkuckiéj, w ciągu roku 1839 wydały złota w ogóle 154 pudy, 4 funty, 33 zołotniki i 33 dol, między któremi przeszło 28 funtów wydobyto z pozostałości po wymyciu złota w roku 1838. Dla otrzymania całéj wspomnionéj ilości złota, przemyto 47,759,880 pudów piasku; tym sposobem średnia ilość złota na 100 pudach piasku, wynosi 1 zołotnik 22 dole. Największy jego zbiór miała spółka kupców Rjazinowa, Bałandina i Kazancowa, w gubernii Tomskiéj, nad rzeczką Kondustujulą, gdzie w jednym obrębie wydobyto przeszło 47 pudów, a zamożność w piasku w złoto na 100 pudach, wynosiła 2 zołotników, 91 dolę. Wszystkie inne kopalnie prywatne, w gubernii Tomskiéj, w 61 obrębach, dały razem przeszło 29 pudów, z przemywania piasków, wydających ze 100 pudów tylko 60 dol. W gubernii Jenisejskiéj największa obfitość złota okazała się w kopalni Petro-Pawłowskiéj, kupca Rjazinowa, która wydała przeszło 7 pudów z piasków zawierających po 3 zołotniki 19 dol złota na 100 pudach; gdy tymczasem inne kopalnie, w 28 obrębach, które wydały 20 1/2 pudów złota, miały piasek na 100 pudach zawierający tylko do 64. W gubernii Irkuckiéj, nad rzeczką wielką Biriusą, gdzie pracowało 7 spółek na 10 stanowiskach, wydobyto złota prawie do 40 pudów, z piasków w przecięciu zawierających do 3 zołotników 9 dol a w ostatnich 5 obrębach otrzymano go tylko najwięcéj 20 funt. z piasków, zawierających na 100 pudach, średnio biorąc do 54.

Paganini w Nizie.

Pewien korespondent donosi z Nizy pod dniem 11 stycznia r. b. co następuje: »Widujemy tu co dziennie wielkiego wirtuoza na wiolinie. Zmartwił go wprawdzie niemało ostatni wyrok handlowego sądu w Paryżu, jak wiadomo, skazujący go na zapłacenie przedsiębiercom sławnego Kassyno Paganiniego bardzo znacznéj kwoty pieniężnéj; jednakże jest on jeszcze dość silnym, i nieraz słychać go czasem głośno, a czasem z założeniem sardynki grającego na skrzypcach. Nadmienia on częstokroć o nowéj szkole wi-

olinowej, którąby wydać sobie życzył, i utrzymuje, iż pod względem mechanizmu ułatwiłby znacznie naukę i podałby sposób otrzymania najczyściejszéj intonacyi, jakiéj dotychczas żaden z wiolinistów nie wydał.

— W gazecie berlinskiéj czytamy następujące doniesienie; »Zacnym moim przyjaciołom i znajomym, którzy mi winszowali, z powodu, iż moja małżonka w przeciągu 2ch lat porodziła dwie pary bliźniąt, tak, iż rodzina moja w krótkim przeciągu czasu pomnożyła się do 6ciu osób, okazuję moją wdzięczność tem, że tymże przyjaciołom i znajomym życzę, aby doczekali się takiejże pomyślności. A.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Marca.

Olszewska Teodora ob., Noffok, Kuhnke Alexander; Wysocki Stanisław, Jastrzębski Bonawentura, z Polski; — Amato Giacomo, z Galicyi; — Birt Anna, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Noiński Jan ob., Olechowski Prym ob., do Polski; Cortezi Antoni, do Galicyi

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2220.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie Agneszki 1mo Zębalskiéj 2do Sobocińskiéj, w Krakowie przy ulicy Żydowskiéj w domu pod L. 396 w r. 1822 zmarłéj znajduje się kwota 245 złp. 3 gr. w depozycie sądowym złożona. Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa Sukcessorów pomienionéj Agneszki 1mo Zębalskiéj 2do Sobocińskiéj tak z pierwszego małżeństwa z Janem Zembalskim, jak i z powtórnego Sebastyanem Sobocińskim pozostałych, prawo do spadku tego mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech po odebraniu rzeczonego spadku do Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie massa ta za bezdziedziczną uważaną i na skarb publiczny przyznaną będzie.

Kraków dnia 7 marca 1840 r.

Sędzia prezydujący
Dudrewicz.

(1r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: lustra, stolarszczyzna, landszafty, obrazy, porcelana, odzierz, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 24 marca 1840 r. o godzinie 9 z rana w gmachu Sukiennice zwanym; zaś w tymże samym dniu o godzinie 3 po południu w domu pod L. 475 przy ulicy S. Jana stojącym, sprzedanemi zostaną stolarszczyzna, obrazy, oraz różne naczynia kowalskie żelazne; o czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 18 marca 1840 r.

Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.